

(Corriere Dello Sport - G.D'Ubaldo) Ostatnim odkryciem Romy jest Clement Grenier, Francuz, który przybył na koniec stycznia i który nie miał do tej pory szansy na udowodnienie swojej wartości. W Palermo wyszedł niespodziewanie na boisko i od razu rzucił się w wir gry, miał wiele kontaktów z piłką, zaliczył wiele asyst do swoich kolegów.

Przekonał wszystkich w swoim pierwszym meczu w barwach Giallorossich. Musiał przezwyciężyć pewne początkowe trudności, biorąc pod uwagę, że nie grał w wyjściowym składzie od maja zeszłego roku. Jednak trzymał się dobrze przez godzinę. Spalletti zmienił go po 64 minutach, w trakcie których pokazał swoją jakość. Koledzy od razu mu zawierzyli, biorąc pod uwagę ilość piłek, którą zagrał. To nie zdarzyło się z Gersonem. W ostatnich tygodniach w Trigorii doceniono jego zaangażowanie i zachowanie. Potrafił poczekać na swój moment, nigdy nie zachowywał się ponad. Wciąż nie mówi dobrze po włosku, pomaga mu Claudio, tłumacz, również na boisku.

Wczoraj Francuz był bardzo zadowolony. Miał wielką satysfakcję, w Lyonie już w niego nie wierzyli. Dlatego będzie szczęśliwy, jeśli w czwartek Roma przejdzie rundę Ligi Europy. Grenier przebywa w Romie na wypożyczeniu, aby go wykupić Roma musi zapłacić w czerwcu trzy i pół miliona euro. Teraz jednak Francuz myśli tylko o teraźniejszości: *"Przyszłością jest czwartek, myśli się tylko o Lyonie i próbie awansu. W klubie takim jak Roma trzeba być zawsze gotowym i to nie tyczy się tylko Clementa. Wciąż są do ugrania trzy cele, co jest bardzo mocnym bodźcem dla wszystkich. Strasznie szkoda, że nie może zagrać w czwartek, gdyż Clement jest graczem klasy międzynarodowej i chciałby pomóc, gdyby trener wystawił go na boisku"*.

Autor: abruzzo